

Po co uczymy się matematyki?

Dawno, dawno temu żył sobie pewien chłopiec, niestety nie uczył się on najlepiej. Gdy ktoś chciał mu coś wytłumaczyć odpowiadał:

- Ale ja już wszystko wiem!

Pewnego wiosennego dnia postanowił, że się przejdzie. Nagle spotkał pewną starszą panią.

- Witaj chłopcze! Jak Ci na imię?

- Dzień dobry! Mam na imię Antek.

- Umiesz matematykę? – zapytała zaciekawiona.

- Ym... No jasne! Przecież matematyka to łatwizna!

- No to świetnie! Ostatnio zbierałam winogrona. Następnego dnia zorientowałam się, że jakiś złodziej wyjadł ich trochę. Było dwieście owoców, jednak teraz nie wiem, ile ich jest.

Policzyłbyś, ile zostało?

- A która godzina?

- Nie odpowiem Ci, zgodziłeś się mi pomóc więc odpowiem Ci dopiero, gdy skończysz.

Chłopiec zrezygnowany poszedł po koszyk z winogronami. Jednak umiał liczyć tylko do dziesięciu, więc liczył, liczył i liczył... Po dłuższej chwili stwierdził, że „matematyka” to słowo mu nieznane. Poszedł do staruszki i powiedział:

- Nie umiem! Nie dam rady! Nie wiem, co to matematyka!

- Oj, chłopcze! Nie przejmuj się. Matematyka to coś cudownego, przyda Ci się w każdej sytuacji. Mogę pomóc Ci w nauce tego przedmiotu.

- Nie... Znaczy tak, bardzo chcę się jej nauczyć, ale muszę już iść. Do widzenia.

- Mówię Ci! Będziesz żałować.

Chłopiec już tego nie usłyszał, pobiegł do domu. Chciał wejść, lecz aby tego dokonać musiał przekręcić dwanaście razy gałkę w drzwiach. Jak już mówiłam umiał liczyć tylko do dziesięciu, więc nie wiedział ile to dwanaście. Usiadł pod drzewem i zaczął płakać.

- Nie umiem! – zezłościł się.

- Mówiłam – starsza pani delikatnie się zaśmiała.

- Co pani tu robi? – chłopiec wytarł łzy w rękaw.

- Usłyszałam twój płacz. Mówiłam Ci przecież, że matematyka to nie tylko liczby, ale i grafy, ułamki i działania.

Naprawdę jest to bardzo ciekawe.

- Ale ja tego nie umiem!

- Może i tego nie umiesz, ale to nie znaczy, że nie możesz tego nauczyć! Trzeba tylko chcieć. Chęć jest najważniejsza.

Staruszka uśmiechnęła się i znikła. Chłopczyk usiadł pod drzewem i zaczął rozmyślać o słowach nieznanym.

- Antek! Wstawaj! Wstawaj! Zaraz idziesz do szkoły.

- Eee... Hej, mamó! Już wstaję.

Chwilę później chłopiec był gotowy, siedział w samochodzie.

- Mamó...

- Tak? O co chodzi synku?

- Zapiszesz mnie na dodatkową matematykę w szkole?

- Ooooo! Hah! Czy dziś jest prima-aprilis?

- Mówię serio, pewna pani powiedziała mi, że warto umieć matematykę. Na szkolnej tablicy ogłoszeń czytałem, że na tych zajęciach pracuje się z programem MatZoo. Jest to strona internetowa, kolorowa i fajna dla uczniów. Kumple chwalą te zajęcia.

- Oh, no dobrze, skoro tak chcesz. Zapiszę Cię.

Antek ucieszył się i regularnie chodził na każdą lekcję. Uczył się pilnie i tak stał się jednym z największych geniuszy matematycznych! A podsumowując tę historię, trzeba powiedzieć, że warto uczyć się matematyki. Ta wiedza przyda się zawsze a wystarczy tylko znaleźć chwilę na naukę.

Julia Wilk klasa VI

Szkoła Podstawowa im. o. Zbigniewa Strzałkowskiego

w Zawadzie

33-112 Tarnowiec